

Recenzja, moje przemyślenia i najciekawsze fragmenty książki pt. "Na tropach pierwszych chrześcijan", której autorem jest Ks. Stefan Misiniec

Książkę "Na tropach pierwszych chrześcijan" czytałem z wielkim zapałem i zaciekawieniem. Od pierwszych rozdziałów tego utworu uderza on trafnymi nawiązaniem z Pisma Świętego do teraźniejszości - czasów współczesnych oraz aktualnych sytuacji z życia wziętych. Porównanie i przełożenie rad z Pisma Świętego na czasy teraźniejsze oraz zestawienie z wieloma tekstami literackimi, również patriotycznymi sprawia, że warto zastosować wiele tych spostrzeżeń w swoim życiu. Wspomniane wyżej wnioski i rady w książce są bardzo celne, nie spodziewałem się, że znajdę w niej fragmenty motywujące nie tylko do bycia dobrym człowiekiem, ale także m.in. do rozwijania własnej kariery zawodowej. Z mojego (technokratycznego) punktu widzenia jest to bardzo potrzebne, a zarazem inspirujące. Tutaj w tle podobieństwo do mojej ulubionej przypowieści z Ewangelii - o talentach.

Jednocześnie książka zwraca uwagę na to, aby mieć na uwadze własną kruchość i przemijalność na tym świecie oraz pamiętać to, żeby "miał kto spichlerz po nas utrzymywać".

"Obserwujemy często jak w kołowrocie codziennych spraw,
ludzie zatracają poczucie rzeczywistości, zapominają,
że czas naszego pobytu na ziemi jest ograniczony"

Kwestia bardzo ważna oraz wydawałoby się, że utożsamiana i wypowiediana przez duchownych - "memento mori", a jednak według moich obserwacji nie tylko. W pewnym filmie na portalu youtube spotkałem się z radami pewnego przedsiębiorcy, biznesmena i człowieka sukcesu, pytany przez inne osoby o przepis na sukces. Podczas pytania, co jest najważniejsze w byciu przedsiębiorcą i na co trzeba zwracać uwagę - jeden odpowiedział (pytany siedząc w samochodzie przez otwartą szybę): "pamiętaj o tym, że kiedyś umrzesz, a Twoje dni są policzone", po czym zasunął szybę w samochodzie i odjechał. Przesłanie Psalmu:

"Naucz nas liczyć dni nasze, byśmy zdobyli mądrość serca"

jest zatem aktualne zawsze, wszędzie i wielu ludzi zdaje sobie z tego sprawę.

"Stąd niezbędna jest obecność katolików we wszystkich obszarach życia publicznego, włącznie z tymi, które dotychczas były traktowane jako domena elit społecznych (polityka, ekonomia)"

Wspomniany fragment lektury bardzo mocno i poprawnie przytacza fakt dominacji (wciąż) pewnej grupy społecznej (tzw. elit), które miały ułatwiony start w wielu tych dziedzinach życia społecznego np. budowanie karier w latach 90 po upadku komunizmu. Te obszary społeczne były przez wiele lat zdominowane przez osoby związane z poprzednim systemem lub przez osoby bardziej ugodowe wobec PRLu. Stąd też ukute określenie Polaka-katolika, jako zacofanego, zaściankowego, który to nie może aspirować do elity. Poprzedni system delikatnie mówiąc, nie premiował ludzi wierzących, stąd też mieli oni gorszy start w latach

90, gdzie ważne stanowiska w dalszym ciągu zajmowali ludzie zaprzyjaźnieni z PRLem i korzystający z niesprawiedliwej transformacji.

Jako określenie "zarezerwowane dla elit" warto dodać wyjaśnienie znaczenia słowa "elity". Propolskie, patriotyczne i prawdziwe elity w Polsce, które można porównać do tych z czasów II Rzeczypospolitej (nie idealizując jej znowu przesadnie), dopiero się odtwarzają po wojnie oraz komunizmie, gdzie po piekle wojny i czystkach na elitach ze strony Niemiec i Rosji, to patrioci nie mieli dostępu do bycia w tzw. "elitach". A wielu z tych patriotów powinno te elity tworzyć. "Elity" w czasie PRLu i te, które płynnie przeszły do lat 90, nie odzwierciedlają polskości i patriotycznych cech. Stąd też wielu publicystów (słusznie) określa tę grupę ludzi mianem "tak zwane elity" oraz "pseudoelity". Odbudowywanie patriotycznych elit nie będzie możliwe bez jeszcze większej społecznej świadomości tych zmian, które zachodziły w Polsce w latach 90.

Warte wspomnienia są fragmenty, które opisują prawdziwe elity. Działali w oparciu o solidarność społeczną, nie zapominając o słabszych. Takie zachowania ciągną naród do przodu. Z pewnością jest też więcej cichych bohaterów.

Książka porusza także temat prześladowania chrześcijan w Syrii oraz różnych krajach świata. Mamy na świecie chrystianofobie, co było też widoczne w Polsce jesienią 2020, gdy profanowano kościoły oraz propagowano aborcję. Podkreśla to bardzo celnie zdiagnozowany problem w tekście utworu.

"Na tropach pierwszych chrześcijan" pozytywnie zaskakuje celnością nawiązywania do współczesnych sytuacji życiowych zdarzeń opisanych w Biblii.

"Wśród ludzi zastanawiających się nad swoją sytuacją w życiu w każdym czasie są podobni do opisanych w księgach biblijnych."

Bardzo trafnym spostrzeżeniem jest fakt, że ludzkość notuje niesamowity postęp, jeśli chodzi o technikę, natomiast w życiu duchowym takiego postępu nie ma. A powinno to iść synchronicznie i symetrycznie. Dobrodziejstwa techniki muszą być należycie używane, a do tego potrzebny jest właśnie rozwój duchowy. Obecny rozwój cyfryzacji, internetu oraz postępująca czwarta rewolucja przemysłowa, rozwój sztucznej inteligencji i coraz większy wpływ mediów społecznościowych niosą wiele wyzwań w tym zakresie.

Książka przywołuje wielu polskich patriotów np. m.in. św. Jana Pawła II, prymasa kard. Wyszyńskiego, Artura Grottgera, Danutę Siedzikówną "Inkę", Fryderyka Chopina, Józefa Kalinowskiego. Kościół zawsze był ostoją polskości, patriotyzmu i dalej musi taki pozostać. Takiego kościoła oczekujemy i potrzebujemy jako wierzący. Kościół pozwolił przetrwać Polsce m.in. zabory i komunizm. Bez niego możliwe, że dziś mówilibyśmy po rosyjsku, a nie po polsku.

Karol Karpierz